

## NAJPIERW TARYFY, POTEM GAZYFIKACJA. JAK SKUTECZNIE ROZWIJAĆ POLSKĄ SIĘĆ DYSTRYBUCYJNĄ? [ANALIZA]

---

**W wymiarze gazowym bezpieczeństwo energetyczne zwykliśmy kojarzyć z pewnością dostaw - rozważamy kierunki importowe, staramy się czynić krajowe wydobycie bardziej efektywnym, czy wreszcie emocjonujemy spektakularnymi projektami międzynarodowymi. Tak mocno skupiamy się na zagrożeniu natury „zewnętrznej”, tj. ewentualnym „zakręceniu kurka”, że niemal zupełnie umykają nam „wewnętrzne” ryzyka - a jest ich sporo i są one poważne.**

Niebezpieczeństwa, które mam na myśli związane są m.in. rozbudową sieci dystrybucyjnej, czyli, mówiąc zupełnie kolokwialnie, doprowadzeniem gazu pod strzechy. Poziom gazyfikacji Rzeczypospolitej Polskiej wynosi ok. 60%. W sensie praktycznym oznacza to, że aż 40% kraju nie posiada dostępu do gazu ziemnego. Niesie to za sobą szereg fatalnych konsekwencji, związanych zarówno z utrudnieniem rozwoju lokalnych społeczności, jak i np. wpływem tego stanu rzeczy na jakość powietrza. Tymczasem, Amerykanie szacują, że każde 10 000 gospodarstw domowych zasilanych gazem ziemnym, zamiast węgla, pomaga w uniknięciu emisji 1900 ton tlenków azotu, 3900 ton dwutlenku siarki oraz 5200 ton pyłów. Wymiernie przekłada się to na stan zdrowia i środowiska, ponieważ powyższe substancje wpływają na rozwój takich chorób, jak astma, zapalenie oskrzeli, choroby serca, etc.

Od 2018 roku Polska Spółka Gazownictwa przystąpiła do realizacji ambitnego planu inwestycyjnego w zakresie rozwoju sieci gazowych. W uzgodnionym przez Prezesa URE projekcie planu rozwoju PSG na lata 2018 - 2022 operator zamierza wydać 6,13 mld zł z przeznaczeniem na: budowę nowych i modernizację istniejących sieci dystrybucji gazu, przyłączanie nowych odbiorców, inwestycje w infrastrukturę towarzyszącą rozwojowi sieci dystrybucyjnej gazu, jak np. łączność, pomiary, teleinformatykę oraz gazyfikację terenów niezgazyfikowanych - szczególnie istotną z punktu widzenia zdrowia Polaków i rozwoju gospodarczego kraju.

Z punktu widzenia realizacji kreślonych powyżej ambitnych planów niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem ubiegłego roku była konferencja w Halinowie. Wzięli w niej udział przedstawiciele rządu (na czele z premierem Morawieckim) oraz władz samorządowych. Ogłoszono wówczas program przyspieszenia inwestycji w sieć gazową Polski. Dzięki dodatkowym nakładom w wysokości 867 mln zł liczba gmin z dostępem do gazu wzrośnie z 1482 do 1782. Powstanie łącznie ponad 4,8 tys. km sieci oraz 77 stacji regazyfikacyjnych.

Pozwoli to na osiągnięcie stopnia gazyfikacji w wysokości 71,91%, co stanowi wzrost o ponad 12,10 punktów procentowych. W wyniku gazyfikacji dostęp do tej sieci uzyska dodatkowo około 2,1 miliona osób co stanowi przyrost o 6,5%. Obecnie dostęp do sieci gazowej ma ok. 60% gmin, w których zamieszkuje ok. 32 mln osób. Faktycznie w całej Polsce tylko niewiele ponad 7 mln odbiorców

(tj. łącznie gospodarstw domowych i pozostałych podmiotów takich, jak przedsiębiorstwa czy instytucje) korzysta z paliwa gazowego. Odbiorców gazu w Polsce jest znacznie mniej niż odbiorców energii elektrycznej, których liczba w 2017 r. wynosiła ok. 17,5 mln (wg danych URE).

## **Szlachetne zdrowie**

Aby uświadomić sobie wagę powyższych działań, oddajmy na kilka chwil głos nauce. Wykorzystywanie gazu ziemnego w procesach przemysłowych, wytwarzaniu energii elektrycznej, ciepła, czy zasilaniu pojazdów (oczywiście w odpowiednich formach), jest zdecydowanie bardziej przyjazne środowisku, niż technologie oparte na węglu lub ropie naftowej. Szacuje się, że w przypadku spalania gazu emisja dwutlenku węgla jest niższa o ok. 50-60% w stosunku do węgla i ok. 30% w odniesieniu do ropy. To bardzo dużo, biorąc pod uwagę coraz bardziej wyśrubowane normy środowiskowe i klimatyczne. Warto mieć jednak świadomość, że nie chodzi tu wyłącznie o CO<sub>2</sub>. Podobnie korzystne proporcje występują także w przypadku emisji tlenku azotu (związanego ze smogiem), czy dwutlenku siarki (odpowiadającego za kwaśne deszcze). Po spalaniu gazu nie pozostają żadne pozostałości stałe, zatem nie wymaga zagospodarowania niepalnych resztek.

Warto zwrócić uwagę, że „przyrodzona” czystość gazu oznacza, iż eksploatacja instalacji opartych na tym nośniku energii jest relatywnie tańsza od innych. Różnicę generują m.in. koszty szeroko pojmowanej „obsługi środowiskowej” - inny jest moment startowy, więc przy zastosowaniu mniejszych środków można osiągnąć lepsze rezultaty. Wbrew pozorom są to informacje posiadające niebagatelne znaczenie nie tylko dla ekologów, ale i przedsiębiorców, którzy dzięki wykorzystywaniu gazu mogą obniżyć wydatki związane m.in. z nabywaniem praw do emisji - to ważne, ponieważ polityka klimatyczna nie powinna funkcjonować w oderwaniu od realiów ekonomicznych.

Każdy z nas zdaje sobie sprawę, jeśli jego percepcja świata nie kończy się na rogatkach Warszawy, że rozwój lokalnych społeczności jest jednym z ważnych elementów budowy potencjału państwa. Parafrazując wielkiego kanclerza Zamoyskiego, można by rzec, że takie będą Rzeczypospolite, jakie o „Polskę lokalną” dbanie. Coraz więcej przedsiębiorców, rozważając wybór takiej czy innej gminy na inwestycje, zwraca uwagę na dostęp np. do paliwa gazowego. Szczególnie widoczne staje się to w przypadku branży turystycznej, która musi równoważyć względy cenowe z dbałością o środowisko naturalne. Niepowodujący smogu gaz, dostarczany za sprawą rozbudowanej sieci dystrybucji, jest rozwiązaniem optymalnym dla tego typu obszarów.

## **Miało być tak pięknie**

Wiemy już jakie plany w zakresie rozbudowy sieci ma Polska Spółka Gazownictwa jako Narodowy Operator Systemu Dystrybucyjnego Gazu oraz dlaczego są one ważne zarówno z punktu widzenia lokalnych społeczności, jak i naszego zdrowia. Myślę, że to dobry moment, abyśmy do tej beczki miodu dorzucili łyżkę dziegciu.

Polska Spółka Gazownictwa, na której barkach spoczywa praktycznie cały ciężar związany z rozbudową sieci, jest podmiotem komercyjnym. To banał, ale jakże często zapominamy, że przedsiębiorstwa należące do Skarbu Państwa też muszą funkcjonować z uwzględnieniem realiów ekonomicznych. Realizacja wielomiliardowych inwestycji, mających ogromne znaczenie dla rozwoju Rzeczypospolitej, musi przebiegać w sposób uwzględniający uwarunkowania finansowe i regulacyjne. I nie chodzi tu bynajmniej o stworzenie jakichś ciepłarnianych warunków, które jednemu czy drugiemu prezesowi dadzą chwilę oddechu - nic z tych rzeczy. Chodzi o takie zmiany w środowisku regulacyjnym, które zagwarantują, że poniesione nakłady będą miały szansę zwrócić się w czasie eksploatacji wybudowanej infrastruktury.

To ważne, ponieważ ryzyko realizacji tego typu przedsięwzięć jest znaczne. W tym momencie trudno

ocenić np. czy przychody, które przyniesie dana inwestycja pokryją poniesione nakłady. Wynika to m.in. z niezupełnie przystającej do obecnych czasów polityki taryfowej. Przypomnijmy - spółki takie jak PSG zarabiają na świadczeniu usług dystrybucyjnych. Ich stawki ustalane są co roku w oparciu o wytyczne prezesa Urzędu Regulacji Energetyki i przezeń zatwierdzone. Niestety bardzo często przy tej okazji dochodzi do sytuacji, które choć nacechowane troską o dzisiejszych klientów, zupełnie pomijają losy „przyszłych”.

Proszę sobie wyobrazić, że choć ceny dyktowane przez wykonawców infrastruktury gazowej rosną (i są to często podwyżki sięgające kilkunastu procent rocznie), to poprzedni prezes URE zażądał od PSG obniżenia taryfy. I jest to oczywiście wyraz słusznej troski o portfele konsumentów, ale warto mieć tutaj na uwadze, że w ostatnich dwóch latach taryfa spadła aż o 12%. Jest to zapewne efekt oszczędności w kosztach wypracowanych przez operatora w poprzednich latach, ale polityka regulacyjna zakładająca szybkie ich konsumowanie przez odbiorców bez uwzględnienia przyszłych trendów rynkowych i zmiany uwarunkowań zewnętrznych jest dyskusyjna.

Jakie mogą być efekty takiej polityki? Długofalowe. Wzrost kosztów realizacji inwestycji, połączony z równoczesnym spadkiem taryf doprowadzi do poważnego obniżenia opłacalności wielu projektów. I mowa tu o przedsięwzięciach, które niemalże wprost wpisują się w założenia Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju. Czy naprawdę chcemy doprowadzić do sytuacji, w której PSG będzie wydawało odmowy przyłączenia nowych odbiorców do sieci, ponieważ więcej „ważyła” troska o „starych” klientów, niż potrzeby rozwojowe sektora?

### **Mądry Polak przed szkodą**

Kilka tygodni temu stery Urzędu Regulacji Energetyki objął nowy prezes. Być może to dobry moment, aby za zmianami personalnymi poszły również zmiany systemowe. Korzystajmy z doświadczeń innych krajów, uczmy się na ich błędach i wdrażajmy rozwiązania, które pomogły im w rozwoju. Polska jest obecnie jednym z bardzo niewielu europejskich państw posiadających zaledwie roczny okres regulacji taryf gazowych - do tego elitarnego grona należy także Albania, Serbia, czy Ukraina. W Europie Zachodniej mówimy w tym kontekście najczęściej o okresach 4-5 letnich (Dania, Francja, Niemcy), czy nawet dłuższych - w Wielkiej Brytanii jest to 8 lat. Potrzeby w tym zakresie dostrzegają również kraje, które aspirują do członkostwa w UE - jak np. Mołdawia i Macedonia, które wydłużyły okres regulacji taryf do 5 lat.

Czy to oznacza, że tamtejsi regulatorzy nie dbają o interesy konsumentów? Bynajmniej. Modele taryfowe stosowane w innych krajach Unii Europejskiej polegają na tym, że promowana jest efektywność funkcjonowania przedsiębiorstwa i realizacja inwestycji zgodnych z polityką energetyczną danego kraju (np. wzrost wykorzystania lokalnych źródeł gazu czy innowacyjność). Wyznaczane są standardy kosztowe funkcjonowania operatorów, będące podstawą do kalkulacji taryf w danym okresie. Przedsiębiorstwo może maksymalizować zysk ze swojej działalności poprzez dążenie do obniżania kosztów działalności oraz realizację określonych inwestycji. Regulatorzy przewidują wyższe wynagrodzenie dla inwestycji uznanych w danym kraju za priorytetowe. Być może jesteśmy w momencie, w którym warto byłoby rozważyć wdrożenie podobnego modelu. Tym bardziej, że PSG zabiega o to co najmniej od roku 2015.

Wydłużenie okresu taryfikacji do choćby trzech lat pozwoliłoby realizować długofalowe, strategiczne inwestycje w sposób nieobarczony krótkookresowymi wahaniami. A musimy pamiętać, że mówimy tutaj o projektach, które pochłaniają nie tylko znaczne ilości środków, ale również trudnego do wyceny czasu. W interesie nas wszystkich leży zwiększenie efektywności i innowacyjności pracy operatorów sieci dystrybucyjnej - tym bardziej, że proponowane w tym zakresie rozwiązania zbieżne są z rekomendacjami Komisji Europejskiej (raport „Study on tariff design for distribution systems”) oraz stowarzyszenia regulatorów europejskich CEER („Incentives Schemes for Regulating Distribution

System Operators, including for innovation”).